

Tanaka Shigeho

9 Dan aikido w Polsce!

W dniach 15–21 marca br. odwiedził Polskę wraz z 14-osobową grupą studentów, członków Klubu Aikido Uniwersytetu Tokijskiego, sensei Shigeho Tanaka. Całe swoje życie poświęcił on studiowaniu i nauczaniu budo, obecnie mając 76 lat jest żywą legendą, uhonorowany, jako jeden z trzech żyjących obecnie osób najwyższym w aikido stopniem 9 Dan. Nigdy wcześniej nauczyciel aikido posiadający tak wysoki stopień nie odwiedził Polski.

Obok seminarium w Warszawie i w Krakowie studenci i sensei Tanaka dali pokaz w Centrum Techniki i Sztuki Japońskiej „Manggha” w Krakowie. Ta historyczna dla polskiego budo wizyta cieszyła się ogromnym zainteresowaniem środowiska. Na wszystkich imprezach sale pękały w szwach. Budojo objęło całą wizytę patronatem medialnym.

Rozmowa z sensei Tanaka Shigeho

Budojo: Jak zaczęła się przygoda senseia ze sztukami walki?

Tanaka Shigeho: Od najmłodszych lat interesowałem się budo, podobało mi się to. Już od szkoły podstawowej zacząłem uprawiać budo.

Budojo: I zaczął sensei od razu ćwiczyć aikido?

TS: Najpierw było judo.

Budojo: Kiedy sensei zaczął ćwiczyć aikido, czy to było od razu w dojo O-Sensei?

TS: Tak, to było w dojo Ueshiby.

Budojo: A kiedy to było?

TS: W 1951 roku.

Budojo: Czy O-Sensei był wtedy w Tokio?

TS: Nie, nie było go w Tokio. Wtedy sensei Ueshiba przebywał w Iwama.

Budojo: Jak często bywał w Tokio?

TS: Kilka razy w roku.

Budojo: Czy to były kilkudniowe seminaria?

TS: Różnie bywało. Były to seminaria. Czasem trwały jeden dzień, czasem dłużej.

Budojo: Kto wtedy nauczał? Czy zajęcia prowadził Kisshomaru Ueshiba?

TS: Ueshiba Kisshomaru.

Budojo: Czy ktoś jeszcze nauczał?

TS: Nauczyciel był tylko jeden. Ueshiba Morihei sensei.

Budojo: Kto wtedy ćwiczył z senseiem? Kogo sensei najlepiej zapamiętał?

TS: Okumura, Tada, Arikawa, Nishio, Tamura. Tych pamiętam.

Budojo: Kobayashi Hirokazu?

TS: Nie znam go dobrze. Już wtedy był w Osace. Nie było go w Tokio.

Budojo: Jak długo sensei ćwiczył w Hombu Dojo?

TS: Dwa lata. A potem już własny trening.

Budojo: Jak to należy rozumieć?

TS: Sam dbałem o własny trening, sam ćwiczyłem.

Budojo: Czy korzystał sensei z pomocy innych nauczycieli? Czy ktoś senseia inspirował?

TS: Korzystałem z nauk Kunii Zen'ya, mistrza Kashima Shin Ryu. Około roku uczyłem się od mistrza Kunii. Oczywiście chciałem dalej się od niego





uczyć, ale niestety nie było to możliwe, ponieważ sensei Kunii zmarł.

Budojo: Czy jest prawdą, że ćwiczył sensei również w dojo Gozo Shiody?

TS: Ja tam uczyłem, a nie po prostu ćwiczyłem.

Budojo: Jako shihan?

TS: Tak, od początku Yoshinkanu prowadziłem tam treningi jako shihan.

Budojo: Kiedy to miało miejsce?

TS: W 1954 r.

Budojo: Jak to się stało, że sensei prowadził zajęcia w Yoshinkanie? Czy było to na zaproszenie twórcy Yoshinkanu Gozo Shiody?

TS: Tak, byłem poproszony i zaproszony przez senseia Shiodę osobiście.

Budojo: Czy poza tym uczył sensei w innych miejscach? Oprócz Shiseikanu (Budojo w Wielkiej Świątyni Meiji w Tokio) i Uniwersytetu Tokijskiego?

TS: Nie uczyłem w innych miejscach.

Budojo: W Shiseikanie był sensei od początku?

TS: Jestem założycielem i dyrektorem Shiseikanu.

Budojo: Czy przed powstaniem Shiseikanu odbywały się treningi w innych pomieszczeniach?

TS: Najpierw był klub aikido na Uniwersytecie.

Stąd się wzięło te pół wieku nauczania aikido na Uniwersytecie Tokijskim.

Budojo: Prowadzi sensei zajęcia na Uniwersytecie Tokijskim. Jednak studenci, którzy ćwiczą aikido podczas studiów, wraz z końcem studiów zaprzestają treningów.

TS: Większość, prawie wszyscy, rzeczywiście przestają. Jest bardzo niewielu tych, którzy kontynuują.

Budojo: Jakie to jest uczucie, z punktu widzenia nauczyciela, kiedy po 3–4 latach treningów trzeba żegnać się prawie ze wszystkimi swoimi uczniami?

TS: Pojawia się oczywiście smutek związany z rozstaniem, ale również ciekawość, jak ten człowiek sobie w życiu poradzi, czym się wykaże, jaką drogę wybierze w życiu. Zainteresowanie, ciekawość, troska.

Budojo: Czy ma sensei okazję spotykać swoich dawnych uczniów?

TS: Często spotykam się ze swoimi uczniami.

Budojo: Chciałbym zapytać o uczniów przebywających poza Japonią.

TS: Jest ich kilku, ale niewielu. Są w Kanadzie, Anglii, pewnie także w Australii i w Korei Południowej. Wiele zależy też od tych ludzi. Niektórzy uważają się za moich uczniów, chociaż wcale nimi nie są. Są

też tacy, którzy rzeczywiście są moimi uczniami, ale się za nich nie uważają. Bywa różnie.

Budojo: Jak to było ze stopniami w aikido na początku lat 50-tych? Kiedy pojawiły się takie formalne stopnie?

TS: Były już, kiedy ja zacząłem ćwiczyć.

Budojo: Jak wtedy wyglądało nadawanie stopni? Odbывały się egzaminy czy też nauczyciel informował jaki kto ma stopień?

TS: Nie było egzaminów, tylko sensei uznaniowo nadawał stopnie kyu i Dan.

Budojo: Robił to Kisshomaru sensei czy O-Sensei?

TS: Dopóki sensei Morihei był zdrowy, to on wystawiał wszystkie certyfikaty. Kiedy zabrakło senseia Morihei, to zajął się tym Kisshomaru sensei.

Budojo: A jak to wyglądało w praktyce? Czy sensei Morihei przyjeżdżał i mówił jaki kto ma stopień, czy też robił to Kisshomaru sensei?

TS: Mnie się nie zdarzyło nic takiego, więc dokładnie nie wiem.

Budojo: Czy zdarzało się przekazywanie stopni? Wszyscy wiedzieli, że wczoraj ktoś miał 1 Dan, a dzisiaj ma już 3 Dan.

TS: Nie pamiętam, aby coś takiego się miało miejsce. Wszystkie stopnie do 7 dana włącznie otrzymałem od sensei'a Morihei, a 8 i 9 Dan – od sensei'a Kisshomaru. Na 9 Dan czekałem 20 lat. A czy wiecie ile jest w tej chwili żyjących nauczycieli ze stopniem 9 Dan?

Budojo: Trzech. Jeszcze sensei Tada i sensei Okumura. I niedawno zmarły sensei Arikawa miał 9 Dan.

TS: Otrzymałem 9 dana razem z sensei'em Tada i sensei'em Arikawa.

Budojo: Powiedział sensei, że niektórzy uważają się za uczniów senseia, chociaż nimi nie są, a inni się za uczniów nie uważają, chociaż nimi są. Jak by określił sensei relację między uczniem i nauczycielem?

TS: Jestem zwolennikiem wolności wyboru. Nie chcę nikomu narzucać tego, że jest moim uczniem. Decyduje raczej przywiązanie. Widać, że ktoś jest do mnie przywiązany, chce się ode mnie uczyć. Dla mnie jest wtedy oczywiste, że jest to mój uczeń. Nie chcę uzyskiwać niczyjego przywiązania na siłę. Nie chcę się nikomu narzucać i nie chcę, żeby ktoś mi się narzucał. Nie interesują mnie takie relacje. To musi być dobrowolne z każdej strony.

Budojo: A teraz pytanie na trochę inny temat. W Japonii, często są pokazywane w telewizji turnieje, walki rzekomo bez reguł: UFC, Pride, K1. Czy z punktu widzenia teorii i praktyki budo, to są ciekawe walki?

TS: Dla niektórych przedstawiają one jakąś wartość. Mnie to za bardzo nie interesuje.

Budojo: A gdyby ktoś, np. pan Inoki, powiedział senseiowi: Panie Tanaka, proszę przygotować zawodnika do takich zawodów. Gdyby zaproponował kontrakt.

TS: Jeśli mój uczeń chciałby walczyć w takim turnieju, nie zabraniałbym mu tego.

Budojo: Czyli nie widzi sensei w tym nic złego?

TS: A dlaczego ja mam czegoś zabraniać? Jeśli mój uczeń chce sobie powalczyć, to proszę bardzo.

Budojo: Czy z punktu widzenia teorii, fizycznej części walki dzieją się tam ciekawe rzeczy?

TS: Oczywiście.

Budojo: Czy widział sensei jakieś nowe albo udoskonalone rozwiązania techniczne?

TS: Nie sądzę, żeby technicznie były to jakieś nowe rzeczy, ale od strony fizycznej niektóre zachowania tych ludzi są dla mnie ciekawe. Gdyby ktoś chciał na przykład ćwiczyć sumo, a nie miał do tego predyspozycji fizycznych, to nic by z tego nie wyszło.

Budojo: Obecnie podczas walk w tych wolnych stylach zwyciężają głównie ludzie, którzy stosują duszenia.

TS: A także dźwignie na stawy.

Budojo: Czy to nie przypomina powrotu do korzeni jujitsu?

TS: Może jest to powrót, a może po prostu współczesne zastosowanie starych technik.

Budojo: W judo na przykład techniki ne-waza zostały prawie wyeliminowane.

TS: Nie zostały. Można je czasem zobaczyć na zawodach judo, ale jest ich bardzo mało.

Budojo: Co zdecydowało o wyborze przez senseia aikido czy Kashima Shin Ryu? Czy powodem było spotkanie wybitnych osobowości, takich jak O-Sensei czy Kunii Zen'ya?

TS: Zawsze decydował zachwyt nad osobą nauczyciela, wrażenie jakie wywarł, sympatia dla niego.

Budojo: Kunii Zen'ya miał podobno bardzo trudny charakter, był ostry.

TS: Moim zdaniem był prostolinijny. Był prostym, szczerym człowiekiem.

Budojo: Bardzo krzyczał na swoich uczniów.



TS: Czym innym jest gnębienie i poniżanie uczniów, a czym innym mocne, twarde nauczanie. Żeby przekazać komuś coś, w co się mocno wierzy, nad czym się pracowało, co nosi się w sobie, to przekaz ten musi być czasami poparty takim konkretnym, ostrym, stanowczym nauczaniem. U Kunii sensei wspaniałe było to, że on dla budo gotów był poświęcić swoje życie. Dla niego było to zawsze najważniejsze. Był ostry, ale nie był chciwy ani arogancki, nie wykorzystywał swoich uczniów, np. nie wyciągał od nich pieniędzy.

Budojo: Słyszeliśmy, że był bardzo biednym człowiekiem.

TS: Może nie był biedny, ale na pewno finansowo nie dorobił się niczego. Miał jednak wielkie serce. Jeśli chodzi o O-sensei Ueshibę, to już sam jego widok wzbudzał szacunek.

Budojo: Na pokazach emanuje z senseia niezwykły spokój, jakby wszystko już się zdarzyło.

TS: Podczas ćwiczeń oddycham tak samo jak na co dzień.

Budojo: Ćwiczy sensei tak jakby wykonywał czynności dnia codziennego?

TS: Emocje schodzą nisko do Centrum. Jak człowiek się wzburza, to emocje idą do góry. One uderzają do głowy. Brakuje wtedy spokoju, opanowania nogom. Pojawia się niepokój. Sztuka polega na tym, żeby wszystkie uczucia skupić w dolnej części ciała. To zapewnia spokój nogom i umożliwia utrzymanie właściwej postawy.

Budojo: Skąd się wzięło odstawienie stopy lekko w bok?

TS: To odstawienie stopy było nauczane od początku przez mistrza Kunii. Ta pozycja umożliwia najłatwiejszą reakcję na każdego rodzaju atak.

Budojo: Gozo Shioda sensei tak uczył samo.

TS: Pozycja nóg była u nich bardzo podobna. Ustawienie rąk było podobne. Ja również chciałbym

o coś zapytać. Gdziekolwiek pojadę wszędzie mnie pytają o to kiedy zacząłem ćwiczyć. Jakie jest znaczenie takich pytań? Dlaczego nikt mnie nie pyta o moje nauczanie na uniwersytecie? Jestem jedynym nauczycielem w Japonii, który uczy przez 50 lat w tym samym klubie na Uniwersytecie. Ludzie żyją długo, ale nie każdemu udaje się coś takiego osiągnąć.

Budojo: Ludzie ćwiczący aikido fascynują się tym, że mają zaszczyt spotkać kogoś, kto ćwiczył u O-sensei Ueshiby, kto zna wszystkich najslawniejszych aikidoków i sam jest jednym z nich.

TS: Problemem jest to, że nie wiadomo jak przekazać prawdę o Ueshibie dzisiaj, po tylu latach. Jeśli ktoś spotkał się z O-sensei Ueshibą, był przez niego uczony, to jak ma o tym opowiadać? Człowiek ma różne strony osobowości, nie jest jednowymiarowy. Człowiek może być czczony, sam może chcieć kogoś czcić. Z drugiej strony może być złodziejem. Dla mnie praktyka polega na tym, żeby wzmacniać w sobie dobre cechy, pielęgnować je. Każdy sensei może myśleć na swój sposób. Jest naturalna chęć w każdym nauczycielu, by mieć wielu uczniów, zarabiać dużo pieniędzy na tym co się robi. Może też być normalną ludzką sprawą, że sensei chce sobie dobrze zjeść. Dla mnie nie jest ważne, żeby wśród moich uczniów byli sławni ludzie. Nie o to też chodzi, żeby ktoś, kto ćwiczy aikido czy Kashima Shin Ryu był sławny z tego, że był moim uczniem. Cieszę się z tego, że wśród moich uczniów są dobrzy lekarze, dyplomaci, adwokaci, naukowcy, którzy osiągnęli coś w swojej dziedzinie. Nie słyną z tego, że byli moimi uczniami. Nie wszyscy, którzy ćwiczą aikido będą profesjonalistami. Moim marzeniem jest, żeby to, czego uczę na treningach, pomagało im w ich przyszłych zawodach. Chodzi o to, żeby będąc w przyszłości lekarzem, dyplomata, profesorem zachowali ducha budo, którego ich nauczylem.

Budojo: Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: Andrzej Bazyłko

